Nr. 237 (614). Warszawa, Sobota 5 Lipca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Tylko pod sztandarem Polsk. Partji Socjalistycznej!

Wczorajszy protestacyjny strajk proletarjatu warszawskiego, który na wezwanie P. P. S. i R. D. R. S. N. objął wszystkie przedsiębiorstwa prywatne, miejskie i rządowe w Warszawie—był potężną manifestacją siły i solidarności proletarjatu, gotowego odpowiedzieć na na gwałt reakcji w sposób bezwzględny i zdecydowany.

***

Krwawe wypadki, które miały miejsce w Warszawie dnia 3 lipca są jaskrawą ilustracją panujących u nas stosunków. Należyte i pełne zrozumienia tych grozą przejmujących zabójstw, popełnionych na bezbronnym tłumie robotników przez rozbestwionych policjantów, otworzy oczy na cały splot kwestji — ogólnie określanych imieniem „sytuacja wewnętrzna".

Pod jakim znakiem żyjemy, co jest dominującym faktem w rozgrywającej się walce klasowej w Polsce, jakie zagadnienie w walce tej wysuwa się na plan pierwszy? Odpowiedz dają nam przedwczorajsze wypadki w Warszawie. Odpowiedź jasną i niedwuznaczną, potwierdzoną nawet przez mniej aktywne pisma burżuazyjne — jak „Kurjer Polski" — w stwierdzeniu, że tłum to był spokojny i zupełnie łagodnemi środkami można go było skłonić do rozejścia się. Podobno nawet tłum ten wydawał okrzyki na cześć ministra Wojciechowskiego. Wierzymy w to, bo była to masa niezorganizowana, nieuświadomiona i niezdecydowana przez to w działaniu. A jednak strzelano, a jednak padło kilku zabitych i kilkunastu rannych! I tu znajdujemy odpowiedź na postawione pytanie: Burżuazja szuka zaczepki z robotnikami, burżuazja pragnie rozpocząć okres likwidacji praw zdobytych w Polsce przez robotników, tych wolności, które przecież są tylko ochłapami swobody.

Strzelający do tłumu policjanci, czy oficerowie są tylko wykonawcami woli klas przodujących, wyrażonej w niezliczonych już artykułach pism wojującej burżuazji, domagających się rządów „twardej ręki", stanowczego przeciwdziałania wzmagającej się sile robotniczej.

Burżuazja chce zepchnąć klasę robotniczą z zajętych przez nią podczas listopadowego przewrotu placówek. Burżuazja szuka sposobności do masakry robotników, do ich rozbicia, zdezorganizowania i upokorzenia. Oto głębszy sens omawianych wypadków. Chodzi o to, by doprowadzić do przedwczesnego wybuchu, kiedy klasa robotnicza nie posiadając odpowiednich sił, będzie skazana na porażkę.

I dlatego to partja nasza przeciwstawiała się zawsze komunistycznemu parciu do powszechnych strajków, do ciągłych wystąpień. Niszczyły one, wyczerpywały siły proletarjatu, narażały klasę robotniczą na prowokację przedwczesnego występienia. Przeciwstawialiśmy się tym dążnościom komunistów, bo uważamy za zbrodnię trwonienie sił robotniczych, nadużywanie oręża, który jeśli się stępi, nie spełni swej właściwej roli — nie da zwycięstwa proletarjatowi w decydującym momencie. Przeciwstawialiśmy się temu, bo uważaliśmy tę akcję za grę, idącą na rękę burżuazji.

I dlatego też przeciwstawialiśmy się chęciom komunistów do urządzenia środowej (3 lipca) manifestacji bezrobotnych, przewidując to co się na nieszczęście stało — masakrę robotników.

Ale fakt stał się i trzeba było wyciągnąć z tego konsekwencję. Trzeba było naprawiać, co zepsuli komuniści, trzeba było wstrzymać, sparaliżować przedwczesną radość burżuazji z powodu rozbicia robotników, trzeba było udowodnić, że klasa robotnicza ma jeszcze dość sił, by dopuścić do rozpaczy się burżuazji, do zepchnięcia proletarjatu ze zdobytych, opanowanyach placówek.

I udowodniliśmy to jasno wczorajszym protestacyjnym strajkiem proklamowanym w Warszawie i niedwuznacznie. Protest wypadł imponująco. Burżuazja poznała, iż proletarjat żyje, ma siłę i wolę do obrony.

I jeszcze jedna nauka płynie z ostatnich wypadków. Tylko jednolitość działania i jednolitość postulatów może dać odpowiedni rezultat proletarjatowi.

Na wezwanie P. P. S. stanęła wczoraj murem robotnicza Warszawa, dowodząc jeszcze raz niezbicie, że tylko pod wodzą P. P. S. walczy i zwycięży.

A. Czarski.

Haniebne machinacje endeków w Sejmie.

Na drodze do anarchji.

W dniu wczorajszym, w dniu 4 lipca odbywało się w plenum Sejmu Ustawodawczego głosowanie nad wnioskami w przedmiocie reformy rolnej. Za podstawę przy głosowaniu przyjęto projekt większości Komisji Rolnej, do którego w czasie debaty szczegółowej, zarówno w komisji jak w Sejmie, trwającej całe trzy miesiące zgłoszono szereg poprawek zasadniczych i niezasadniczych. Najbardziej bojowym punktem projektu większości Komisji Rolnej był artykuł 6, decydujący w jakim stopniu ma nastąpić wywłaszczenie obszarników. Artykuł ten brzmi: „Maximum indywidualnego posiadacza, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry (od — do) i w tych granicach odecyzję dla każdego poszczególnego wypadku wywłaszczenia poweźmie osobny urząd. Maximum ustanowione dla wszystkich okręgów, mieścić się winny w ramach 60 — 300 morgów. Granice najniższe odnosić się będą do okręgów podmiejskich i przemysłowych. Jeden właściciel lub niepodzielna rodzina nie może posiadać więcej niż jeden folwark". Do tego artykułu i my we właściwym czasie zgłosiliśmy następujący dodatek: „Państwo, wytwórcze związki i gminy mogą tworzyć gospodarstwa na obszarach, obejmujących więcej, niż 300 morgów"". Nasz dodatek, po wprowadzeniu drobnych zmian, został przez referenta większości Komisji Rolnej w ostatnim jego przemówieniu akceptowany. Były i inne poprawki, jak np. klubu Stapińskiego, poprawka stanowiąca maximum w granicach od 60 do 100 morgów i t. d.

Z wielkim napięciem oczekiwano głosowania nad tym punktem, albowiem od ustalenia maximum zależy, ile ziemi ma pozostać w rękach dotychczasowych obszarników, a ile ma jej użyć państwo na zaspokojenie potrzeb ludności bezrolnej i małorolnej. Liczby zasadnicze, bynajmniej nie obojętne.

Atoli stała się rzecz niesłychana. Oto w głosowaniu nad tym punktem sponiewierano regulamin sejmowy, przyjęty przez Sejm Ustawodawczy w swoim czasie jednomyślnie. Regulamin wyraźnie opiewa, że mogą być głosowane tylko wnioski, zgłoszone w toku rozprawy, a rozprawa kończy się wraz z przemówieniem ostatniego referenta. Po zamknięciu rozprawy zgłaszanie wniosków nowych jest niedopuszczalne. Przepis zupełnie logiczny i słuszny, zabezpieczający wynik głosowania od niespodzianek i umożliwiający przeprowadzenie samego głosowania. Cóżby się bowiem stało, gdyby nagle jakaś grupa lub nawet kilka grup już podczas samego głosowania zaczęła zgłaszać wnioski choćby dlatego tylko, aby odwlec w nieskończoność ostateczną uchwałę Sejmu i zdezorjentować głosujących posłów? Tymczasem wczoraj p. marszałek Sejmu, wbrew logice i wyraźnemu brzmieniu regulaminu, idąc na pasku prawicy, już po zamknięciu rozprawy, ba w toku głosowania, nietylko dopuścił nowe nieznane przedtem izbie wnioski, lecz zaczął otwierać nad nimi dyskusję. Takim wnioskiem był wniosek posła Staniszkisa, występującego w imieniu Związku Ludowo Narodowego, ale przedewszystkim takim był wniosek ks. Sędzimira, z którego treścią Izba poznała się dopiero w głosowaniu przy artykule 6 projektu większości Komisji Rolnej. Podobno w zanadrzu p. marszałek posiada jeszcze inne wnioski, o których Izba dotąd nic nie wie!

Wszystko można było przypuszczać, oprócz podobnego zlekceważenia regulaminu — tej niewzruszonej podstawy prawidłowego działania Sejmu — ze strony marszałka, który musi być przedewszystkiem jego stróżem, zlekceważenia gwoli pewnych, jak w tym wypadku prawicowych ugrupowań. Objaw niesłychanie groźny. Dokądże to zmierzamy? Czy do tradycji dawnych szlacheckich sejmów, które w dzikiej anarchji unicestwiły na rzecz liberum veto wszelki porządek obrad i głosowań? Czy tam p. marszałek, stróż tego porządku, zamierza Sejm Republiki polskiej poprowadzić? I znowu w imię interesów potomków dawnej szlachty? Czy chce doprowadzić do rozbicia najwyższej instytucji rządzącej, jaką jest Sejm Suwerenny? Czy chce nasze życie polityczne i społeczne zatruć jadem dawnej anarchji szlacheckiej, która już raz doprowadziła nas do upadku, za którą cztery pokolenia płaciły niewolą, poniżeniem i najczarniejszą niedolą?

Prawica zlękła się, że otwarcie ujawni wobec nieprzeliczonych mas ludu swój upor przeciwko gruntownej reformie rolnej, że nareszcie wyjdzie na światło dzienne jej klasowo wrogi stosunek do ludu pracującego. Bo gdyby artykuł 6 projektu Komisji Rolnej został odrzucony, natenczas powstałaby luka wymowniejsza, niż jakiekolwiek słowo ludzkie, luka, pozbawiająca znaczenia i sensu cały projekt, paraliżująca całą zamierzoną reformę rolną!

Tu musimy zwrócić uwagę na rolę kleru w sprawie reformy. Ks. arcybiskup Teodorowicz imieniem episkopatu polskiego pierwszy uderza na istotę reformy, nazywając wywłaszczenie dóbr kościelnych „gwałtem i grabieżą" nawet „świętokradztwem" i grozi Polsce wojną religijną. Ks. Dziemicki, reprezentujący klub Zjednoczenia Ludowego, śpieszy mu z sukursem, a ks. Kotula występuje nawet z klubu Piastowców, aby móc wesprzeć swoich czarnych kolegów.

Ks. Lutosławski zgłasza poprawki, zmierzające do usunięcia pojęcia maximum, aż wreszcie ks. Sędzimir koronuje dzieło, albowiem on jest autorem wniosku, który w toku głosowania zgłasza w celu wywołania zamętu.

Niechże się chłopi dowiedzą, że z wyjątkiem jednego jedynego ks. Okonia, zasuspendowanego przez biskupów, w sprawie reformy rolnej wszyscy księża wraz z biskupami znaleźli się w obozie panów, zajęli pozycję przeciw ludowi! Wobec sponiewierania regulaminu, wobec tego oczywistego zamachu na ład i porządek, wszystkie ugrupowania lewicowe zajęły stanowisko nieprzejednane: w takich warunkach głosować nie chciały. I oto bez najmniejszej racji, widząc tylko nieprzejednaną postawę lewicy, która stanowi niemal połowę Sejmu, a obowiązując się groźnej dla siebie luki prawica znowu zepchnęła sprawę reformy do Komisji Rolnej. Czy ten manewr ma poprawić sytuację? Czy może kogokolwiek wprowadzić w błąd? Czy wolno sprowadzać reformę rolną do poziomu handlu i frymarku międzygrupowego, reformę, od której zależy byt miljonów?

Naszem zdaniem — nie wolno. Jeżeli w ciągu kilku miesięcy dojść do porozumienia było rzeczą niepodobną, to tylko znak, że sprawa powinna iść wyżej, że rozstrzygnąć się da tylko przed trybunałem najwyższym, a tym jest lud w swej bezpośredniej postaci. Odwołanie się do ludu jst nieuniknione. Niechże lud przez pierwsze wybory do Sejmu, przeprowadzone pod hasłem reformy rolnej na całych obszarach Republiki Polskiej, zadecyduje, jakiej reformy żąda, tylko lud poprawić może błąd marszałka. Nowy Sejm napewno wybierze marszałka, który uszanuje prawowitość rozpraw i głosowań, który nie będzie pierwszy dawał haniebnego przykładu łamania praw, przyjętych przez Sejm. Na drogę anarchii zechnąć się nie damy.

N. Barlicki.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 m. 30. Przy świetle naftowych lamp i świec, w półcieniu majaczą głowy posłów. Wszystkie kluby stawiły się w komplecie. Obszarnicy i ich obrońcy zmobilizowali się co do jednego. Takiej prezentacji Sejm jeszcze nie widział. Oto spostrzegamy, jak nietylko wprowadzają, ale wnoszą na sale obrad posła

kobietę, wybraną w Poznańskiem. Prawica nawet chorych posłów z łóżek powyciągała... Nic dziwnego, na porządku dziennym kwestja życia i śmierci obszarników.

Związek posłów socjalistycznych stawił się w pełnym komplecie: na sali początkowo 32 posłów socjalistycznych, podczas głosowania wbiega tow. T. Dymowski i szybko zajmuje miejsce. Zakwestjonowany przed kilku tygodniami, świeżo wybrany w ubiegłą niedzielę w Lubelskim, zdążył jeszcze wziąć udział w głosowaniu nad najważniejszą kwestją. Brakuje tylko dwóch posłów socjalistycznych: tow. Kantora i tow. Libermana, którzy są w drodze z Paryża do Warszawy.

Sejm obraduje nad jedną z najważniejszych spraw, od rozstrzygnięcia której nietylko stosunek Sejmu, ale państwa polskiego zależy.

Sejm obraduje nad sprawą rolną, a towarzyszy tym obradom solidarny imponujący protest całego proletarjatu warszawskiego przeciwko gwałtom i zbrodniom władz, dokonanych na bezbronnych, spokojnych robotnikach, — protest proletarjatu przeciwko niezdecydowanej, słabej postawie sejmowych stronnictw włościańskich, przeciwko większości Izby, która ani w jednym momencie istnienia Sejmu nie stanęła twardo w obronie proletarjatu, przeciwnie, zawsze brała w obronę tych, którzy dokonywali i dokonują gwałtów nad proletarjatem — szalejącą reakcję.

Kopcące się świece i lampy, oraz woń spalonej nafty, rozchodząca się po całej sali pozwala suwerenom wciąż pamiętać o fakcie, że istnieje potężna, gwałtowna siła poza Sejmem — lud, który w każdej chwili może zażądać obrachunku sumień.

Po odczytaniu szeregu interpelacji i wniosków, oraz przemówieniu marszałka na temat narodowego święta Stanów Zjednoczonych i Magistratu Warszawskiego, wchodzi na mównicę pos. **Jan Dąbski**, referent większości komisji.

Nareszcie nadeszła godzina 12 dla wielkiej sprawy reformy rolnej. Chciałbym, aby przed powzięciem decyzji wszyscy mieli to wielkie poczucie odpowiedzialności takiej, jaką mają wodzowie, którzy rzucają w bój swoje hufce, aby wygrać szczęście Ojczyzny, albo przegrać jej niepodległość.

Zainteresowanie tą sprawą jest ogromne we wszystkich kołach naszego społeczeństwa, interesują się nią ci, którzy mają ziemię dostać, ci, od których ma być ziemia wzięta, rolnicy i mieszczanie, słowem — cała ziemia polska jak długa i szeroka. Ze wszystkich stron tu w tej Izbie wydano wyrok śmierci na obecny ustrój rolny. Począwszy od arcyb. Teodorowicza poprzez ks. Czetwertyńskiego, a skończywszy na pp. Daszyńskim i Barlickim nikt nie bronił ustroju obecnego. Wszyscy zgadzali się na to, że reforma jest nieodzowną. Różnice były tylko co do sposobu i taktyki.

Największe ideowe starcie było między socjalistami, a resztą Izby, gdyż socjaliści stanęli na stanowisku spólnoty ziemi, a my i większość Sejmu na stanowisku utrzymania prywatnej własności.

Sprawy socjalizacji środków produkcji nie traktuję bynajmniej z jakiegoś stanowiska parafjańskiego. Niewątpliwie w wielu wypadkach my idziemy ku socjalizacji. Upaństwowione są koleje, telegraf, poczta, saliny i t. d. Gdy nabraliśmy przekonania, że lasy dojrzały do upaństwowienia, z całą odpowiedzialnością stawiamy tę kwestję, jakkolwiek zbliży to nas do ideologji socjalistycznej.

Ale zupełnie co innego jest sprawa ziemi ornej. Już to, że ziemia drogą naturalnego procesu rozdrabnia się, jest wskazówką, że mniejsza własność w naszych warunkach jest bardziej żywotna, niż wielka. Przyczyną tego jest to, o czem już mówiłem na wstępie rozprawy rolnej, że grają tu rolę czynniki przyrody, które człowiek musi pieczołowitością i zamiłowaniem wybadać i wspomagać. Chłop całe swe uczucie i miłość i wszystkie swe starania wkłada w tę rolę. Natomiast posiadacz wielkich obszarów wszystkiego doglądać nie może.

Pos. Dreszer w swej zajmującej mowie powiedział, że czas jest zerwać z tem, aby produkcja opierała się na egoizmie. Niestety, to jest rzecz niewykonalna. Cała nasza kultura i produkcja dziś jeszcze jest wynikiem egoizmu. Może być, że w przyszłości idealizm ogólnie zapanuje powszechnie. Psychika ludzka wskutek wojny tylko w niektórych kierunkach się zmieniła, zresztą jednak jeszcze się obniżyła, gdybyśmy chcieli liczyć na bardzo daleko idący entuzjazm i altruizm, moglibyśmy się narazić na wielkie zawody. Póki nie będzie dokonane to przerobienie człowieka w duchu idealnym, nie wolno nam czynić takich eksperymentów.

Zatem naszym punktem wyjścia jest utrzymanie prywatnej własności.

Jeżeli historyk kiedyś porówna te sprawozdania stenograficzne, jeżeli niektórzy członkowie komisji rolnej wczytają się w mowy, które wygłaszali jeszcze dwa miesiące temu, to nabierzemy przekonania, że przez ten krótki czas przebyliśmy pewną ewolucję w naszych poglądach. Z początku podano w wątpliwość samą możność wywłaszczenia, oraz możność ustalenia maksimum. Trzeba było powoli bardzo mozolnie nadwyrężać tę opinję i doszliśmy wreszcie do tego, że teraz i po stronie prawicy panowie godzą się napewno, chociaż na wcale niezadawalające ustępstwa.

Jeżeli reforma rolna ma mieć wartość, to musi być gruntowna, radykalna, trzeba przynajmniej na dziesiątki lat urwać łeb hydrze agitacji. Reforma zaś skutecznie załatwioną będzie tylko wówczas, jeżeli uchwalimy to maksimum, które przez nas jest proponowane.

Wysuwano tu myśl, że jeżeli uchwali się 300 morgów, to chłopi rzucą się na ziemię. Podsuwano nam ze chcemy sprawę załatwić w sposób rewolucyjny. Ktokolwiek wniknie w ducha tej ustawy, przekona się, że tam nigdzie niema tendencji do gwałtownych przeskoków.

Następnie mówca zajmuje się poszczególnymi poprawkami.

W sprawie dóbr duchownych prawica nalega, żebyśmy sprawę ich podziału przeprowadzili w porozumieniu ze stolicą apostolską. W tym względzie prawica doszła tak daleko, że ksiądz arcyb. Teodorowicz groził karami za przekroczenie prawa kanonicznego w tym względzie. Ale my uważamy kościół za polską instytucję państwową. (Kilku posłów duchownych na prawicy — co? co? Cerkiew w Rosji i inne okrzyki). Uważamy, że Sejm suwerenny jest ostateczną instancją w tem wszystkiem, co się dzieje na ziemiach polskich. Nadwyrężanie tego prawa suwerennego jest niedopuszczalne. Niedarmo protestowaliśmy przeciwko wtrącaniu się niepolskich czynników do spraw wewnętrznych państwa polskiego. W dysponowaniu dobrami kościelnemi nie będziemy się kierowali inną zasadą niż w tamtej. Uchwalając rozdział dóbr duchownych — nie wyrażamy żadnej nieufności do Ojca św., bronimy tylko suwerenności państwa polskiego.

Spornym punktem do dzisiaj jest sprawa lasów. Tu przyznajemy zupełnie otwarcie, że czynimy krok ku socjalizacji naszego państwa i domagamy się upaństwowienia lasów. Upaństwowienie lasów jest konsekwencją przeprowadzania reformy rolnej. Jeżeli przeprowadzimy reformę rolną w tym duchu, że każdemu pozostanie jeden okrojony folwark, to nie możemy zostawić prywatnej własności w 20-tu — a w wielu wypadkach nawet więcej kompleksów lasów rozrzuconych koło tych folwarków, które były w rękach danego właściciela. Jest wielu właścicieli ziemskich, którzy mieli dobra rozrzucone po całym powiecie, lub nawet w poszczególnych dzielnicach państwa. Bezpośrednie administrowanie temi lasami byłoby dla byłego właściciela niepodobieństwem, skoro on będzie musiał pilnować jednego rolnego warsztatu pracy. To byłoby naruszeniem zasady, że każdy musi swój warsztat administrować osobiście. Co do fachowości administracji leśnej, to wiemy, ilu śród ziemian jest fachowych leśników. Jestem pewny, że liczba ich jest minimalna. Nie przedstawiajcie panowie właścicieli zbyt idealnie. Oni nieraz złośliwie traktują ludność, nie dając jej drzewa, złośliwie niszczą lasy. Temu kres położymy, jeśli właścicielami będą nie wielcy panowie, ale jeśli zawiadywać lasami będą urzędnicy państwowi, zależni od Ministerjum rolnictwa, a raczej od Ministerjum leśnictwa, które trzeba będzie utworzyć. Lasy muszą być upaństwowione.

Analogiczną reformę rolną przeprowadzili u siebie Czesi, przyjmując to maksimum jeszcze niżej, aniżeli u nas.

Mimo tak radykalnej reformy rolnej sympatje koalicji dla Czech są te same, co dawniej, większe niż względem nas, bo nas w wielu wypadkach ciężko skrzywdzono. W tem dowód, że nie było gwałtu — i kapitał będzie się tam lokował, gdzie będzie miał bezpieczeństwo. Twierdzę nawet, że jeśli reforma okaże się żywotną, jeżeli życie nasze stanie się silniejsze, jeżeli Anglik będzie wiedział, że nasz rolnik pije kawę i herbatę i będzie potrzebował takich artykułów, o których przedtem nigdy nie słyszał, to ten Anglik przy swoim eksporcie przekona się, że ta reforma jest zbawienną dla niego i nabierze zaufania do nas.

Zdajemy sobie sprawę z ciężkich warunków ekonomicznych, wśród jakich ten problem będzie przeprowadzony. Ale widzicie panowie, jak elastyczne są ekonomiczne warunki państw. Wojna wlecze się 5 lat, a kosztowała już setki miljardów, a przecież społeczeństwa istnieją. Nasza reforma nie będzie kosztowała dziesiątek miljardów, a sądzę, że ta kwestja finansowa powoli przez nasze Ministerjum finansów będzie pokonana.

Profesor Grabski powiedział, żeby uniknąć stanowego przeprowadzenia reformy, że dzisiaj przez zwycięstwo stanu chłopskiego popełnimy błąd szlachty dawnej Rzeczypospolitej. Dawniej szlachta wszystko przeprowadzała na swoją korzyść, a była w mniejszości. Dziś chłop jest w większości w narodzie i nie chce zniszczyć stanu kupieckiego lub przemysłowego, przeciwnie, idzie pod hasłem stworzenia przemysłu, ruszenia handlu, robót publicznych i t. d.

Co my dziś uważamy za radykalne, za 5 lub 6 lat będzie umiarkowane. Gdyby ktoś marzył dwa lata temu o tem, że my dziś będziemy rozprawiać nad taką reformą, to uważanoby go za fantastę i jasnowidza. Tak szybkie skoki naprzód odbywa ta ewolucja nietylko u nas, ale i na całym świecie. Więc nie bierzcie panowie tego aktu pod kątem widzenia dnia dzisiejszego, rzućcie łaskawie okiem wprzód, jak społeczeństwo będzie wyglądało za lat 10 czy 15 i jaki sąd wtenczas ono wyda.

Obradujemy w nastroju przy świecach, nie wiem, czy te świece się palą na requiem staremu porządkowi i ustrojowi? Czy na zgubę reformie rolnej w naszem zgromadzeniu? To od was będzie zależeć panowie, więc nie róbcie z tej Wysokiej Izby kaplicy śmierci. Apeluję do panów nie pod kątem widzenia dzisiejszego nastroju, a pod kątem wiary w możliwą przyszłość, pod kątem widzenia tych ludzi, którzy tworzyli Konstytucję 3-go maja.

Przystąpiono do głosowania.

Poprawkę tow. Barlickiego do punktu 1, według której punkte ten ma brzmieć: „Ustrój rolny w Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na gospodarstwach prowadzonych przez państwo, we własnej administracji, na gruntach stanowiących własność narodu; na gospodarstwach prowadzonych na gruntach oddanych przez państwo w dzierżawę rolniczym związkom wytwórczym, włościanom bezrolnym i małorolnym wreszcie na gospodarstwach włościańskich zdolnych do intensywnej produkcji“ — **odrzucono**, a punkt 1 przyjęto według wniosku większości komisji. Za poprawką tow. Barlickiego głosowali tylko socjaliści.

Do punktu 2-go przyjęto wbrew ludowcom i socjalistom, a przy poparciu N. Z. R. poprawkę ks. Pośpiecha, żeby zamiast wyrazów: „przygotowanie teoretyczne lub praktyczne do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa“ wstawić wyrazy „prowadzące osobiście samodzielne gospodarstwo“.

Odrzucono natomiast poprawki tow. **Malinowskiego** do tego samego punktu.

Poprawki p. Łakoty do tegoż punktu, wobec przyjęcia poprawki ks. Pośpiecha zostały przez wnioskodawcę cofnięte.

Punkt 2-gi z poprawką przyjętą **uchwalono**.

Przy punkcie 3-cim **odrzucono** 193 głosami przeciw 174 poprawkę pos. Szymborskiego, aby zamiast wyrazu: „władania“ wstawić wyraz „obrotu“.

Natomiast przyjęto poprawkę tegoż posła, aby zamiast słów: „które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi“, wstawić słowa: „które w tym celu musi rozporządzać dostateczną ilością ziemi dla kolonizacji i parcelacji“.

Przy punkcie 4-tym **odrzucono poprawkę pos. Staniszkisa**, aby zamiast słów „na zapas ten złożą się“ wstawić słowa „Jako teren kolonizacyjny i parcelacyjny państwo powinno zużytkować“. Punkt ten jednak na wniosek referenta o tyle przeredagowano, że ustęp odnośny brzmi: „na zapas kolonizacyjny i parcelacyjny złożą się“.

Odrzucono poprawkę p. Dąbala wbrew socjalistom i Stapińczykom i części „Wyzwolenia“, aby na końcu ustępu tego punktu dodać „wywłaszczonych drogą ustawowego przymusu **bez odszkodowania**“.

Suwerenny Sejm musi się pytać Papieża!

Ks. Kotula cofnął swój wniosek, aby po ustępie dodać słowa: „po uzyskaniu przed ich zaborem zgody Stolicy Apostolskiej przez Rząd polski“.

Natomiast **przyjęto** poprawki ks. Sobolewskiego, aby w ustępie d. po wyrazie: „plebańskie“ wstawić wyrazy „po porozumieniu ze Stolicą Apostolską“. Głosowali za tą poprawką L.-N., Zjedn. Lud., N. Z. R.

Odrzucono poprawkę p. Dembińskiego, by na końcu ustępu dodać „postanowienia tej ustawy nie odnoszą się wogóle do majątków fundacji, utworzonych w celach kulturalnych, naukowych i oświatowych.

Przymusowe wywłaszczenie.

Przystąpiono do głosowania nad ustępem g. art. 4 o **przymusowem wywłaszczeniu.**

Sprawozdawca Dąbski oświadczył, że wniosek większości komisji o tyle ulega zmianie, że w pierwszym zdaniu tego ustępu zamiast wyrazu „wykupione“ wchodzi wyraz „wykupywane“ oraz stawia się słowa: “w miarę postępu parcelacji“, oprócz tego dodaje się ustęp: „przy wykupnie zachowana będzie w miarę możności taka kolejność, aby naprzód parcelacji uległy majątki źle gospodarowane lub zniszczone przez wojnę i majątki, których serwituty nie zostały uregulowane“. Był to kompromis.

W głosowaniu **odrzucono** wszystkie inne poprawki, mianowicie: pos. Dąbala, ks. Lutosławskiego.

Następnie cały artykuł 4-ty w poprawionym brzmieniu **uchwalono.**

Przy punkcie 5-tym **przyjęto** poprawkę p. Lewaidowskiego, aby na końcu dodać: „a parcele oddawać robotnikom lub kooperatywom robotniczym“. Resztę poprawki tej **odrzucon** wbrew socjalistom i N. Z. R.

Przystąpiono do punktu 6-go (maximum).

Maximum — Podstęp endecki.

Pos. Staniszkis zgłosił poprawkę tej treści: „majątki gospodarowane nieprawidłowo z uszczerbkiem produkcji krajowej podlegają natychmiastowemu wykupowi przymusowemu, inne majątki mogą podlegać wykupowi przymusowemu, o ile w posiadaniu jednej osoby fizycznej lub prawnej jest więcej niż 500 hektarów (1 ht. = 1,8 morg.), cyfra ta w drodze ustawy może być obniżona dla niektórych części państwa do 100 ha. Za jedną osobę liczy się małżeństwo, oraz linje wstępna i zstępna o ile **ich członkowie nie gospodarzą samodzielnie.** Wykup przymusowy następuje w miarę uznanej przez państwo potrzeby“.

Marszałek szykuje posłom ludowym niespodziankę, która o ileby socjaliści nie spostrzegli się, smutnie mogłaby się skończyć. Oto marszałek informuje Izbę, że jest szereg wniosków zbliżonych do siebie pod względem sformułowania, różnica polega tylko na określeniu maximum.

Biorę **typowy** dla wszystkich tych wniosków — mówi marszałek — i odczytuje.

Pos. **Daszyński:** Czyj to wniosek?

Marszałek: Pos. Staniszkisa.

Okazuje się, że jest to zupełnie nowy wniosek, w sformułowaniu zupełnre inny, który otwiera drogę obszarnikom do nadużyć, szczególnie specjalnie traktując pojęcie rodziny.

Tow. **Daszyński:** To jest niesłychane! Tego wniosku nie znamy. Protestuję przeciw głosowanru nad wnioskiem, któregośmy w dyskusji nie widzieli.

Marszałek tłómaczy się, że wniosek ten był... zapowiedziany. (Na lewicy oburzenie).

Pos. **Staniszkis:** Wczoraj zaznaczyłem, że oświadczenie ministra upoważnia nas do tego, aby wysnuć pewne konsekwencje. Tu były przedłożone wnioski przez referenta, a Izba nie protestowała, aby nad nimi głosować. Nie widzę więc podstawy, aby występowano przeciw temu wnioskowi.

Pos. **Diamand:** Wnoszę po otwarcie dyskusji dan tym wnioskiem.

Izba postanowiła o otwarcie dyskusji.

Pos. **Staniszkis:** Ponieważ wniosek jest tylko logicznym wynikiem mego wczorajszego przemówienia, zrzekam się głosu.

Pos. **Poniatowski:** Wniosek p. Staniszkisa wprowadza parę nowych rzeczy. Pojęcie rodziny zostaje inaczej ustalone, niż w sformułowaniu większości komisji. Jeżeli ktoś będzie miał kilku synów, czy zięciów, to będzie mógł tak zmienić tytuły posiadania, żeby każda z tych jednostek posiadała nieduży folwark. Toby przekreśliło całkowicie szeroką reformę rolną, bo niewątpliwie większość właścicieli latyfundjów właśnie użyje tej furtki.

Pos. **Witos:** W imieniu Zw. Sejm. Posłów Ludowych oświadczam się kategorycznie przeciwko głosowaniu tego wniosku. Wniosek zgłoszony w tej chwili i w takiej drodze uważamy **za strzał wymierzony z ukrycia.**

Pos. **Dąbski:** Jest zgłoszone jeszcze parę wniosków, jeżeli mamy sprawę rozpatrzyć wszechstronnie, musimy poznać wszystkie wnioski do punktu 6-go. Głosowanie powinno się odbyć kolejno, począwszy od wniosku najdalej idącego. Najdalej idący jest wniosek p. Stapińskiego o obniżenie maximum do 100 morgów.

Marszałek: Może przerwiemy głosowanie nad punktem 6-tym i odroczymy do jutra. (Sprzeciwy, głos: ad calendas Graecas)

Marszałek, zdenerwowany odczytuje wnioski. Ujawnia tendencję przeforsowania wniosku prawicy. Pod adresem marszałka sypie się stek oskarżeń: „Szulernia“, „stronniczość“, „Jak pan śmiesz tak bezczelnie patronować prawicy“, i wiele, wiele innych.

Pos. **Dąbski:** Wnioski nowe pojawiają się dopiero teraz, co jest niedopuszczalne!

Pos. **Witos:** Imieniem Związku Ludowego stanowczo się temu sprzeciwiam. Izba chciała dyskutować tylko nad wnioskiem p. Staniszkisa.

Pos. **Staniszkis:** Referent sam zażądał, aby wszystkie wnioski były odczytane, tem samem godził się, aby je wzięto za podstawę dod yskusji. Nie rozumiem, dlaczego referent staje w sprzeczności ze swym poprzednim stanowiskiem.

Pos. **Poniatowski:** Proponuję, aby Izba rozstrzygnęła o tem, który wniosek ma przyjść pod głosowanie. Ze swej strony wnoszę, aby obecnie głosowano nad wnioskiem większości komisji i to w głosowaniu imiennem.

Pos. ks. **Dziennicki:** Sejm dopuścił odczytanie wniosków. Stwierdzam, że sprzeciwu nie było. To samo prawo przysługuje wnioskowi ks. Sędzimira, jak wnioskowi p. Staniszkisa, prócz tego dotychczasowa praktyka w Izbie była, że zawsze wolno było nawet przy głosowaniu zgłaszać poprawki.

Izba 188 głosami przeciw 177 odrzuca wniosek posła Poniatowskiego.

Pos. **Bagiński:** Wniosek ks. Sędzimira dla nas nie istnieje, albowiem nie było nad nim dyskusji, więc głosować nad nim nie możemy.

Marszałek: To są żarty!

Hałas wzmaga się nieopisany. Izba nie pozwala nikomu mówić. Po kilku minutach hałas cichnie.

Zabiera głos tow. **Daszyński: Pańska wola, Panie Marszałku ponad regulamin wybić się nie może.** Po zamknięciu dyskusji nowych wniosków stawiać nie wolno. Wniosek, którego Izba dotychczas nie znała, wobec którego referent oświadczył z trybuny, że wniosku takiego w dyskusji nie widział, może dojść do głosowania tylko po otwarciu nad nim dyskusji. Protestujemy przeciw wprowadzeniu nieznanych nam wniosków.

Połowa Izby popiera gorąco stanowisko mówcy.

Marszałek: Proszę pana Daszyńskiego, by podał mi artykuł w regulaminie, podług którego wniosku o zamknięcie dyskusji stawiać nie wolno.

Pos. **Staniszkis:** Referent znał ten wniosek przed swoim przemówieniem. Ten wniosek nie jest nowy, tylko wynikiem dyskusji.

Pos. **Dąbski:** P. Staniszkis powiedział, że ja znałem wniosek posła Sędzimira w czasie mojego przemówienia. **Stwierdzam, że o wniosku tym dowiedziałem się dopiero po ukończeniu mego przemówienia.** Niema takiego parlamentu na świecie, któryby nad tak kolosalnie ważnym wnioskiem bez przeprowadzeniad yskusji miał sumienie głosować.

Z powyższego wynika, **że poseł Staniszkis ordynarnie skłamał.**

Tow. **Daszyński** (w odpowiedzi marszałkowi): W art. 26 jet powiedziane, że w czasie rozprawy mogą być zgłoszone poprawki do wniosku. Ponieważ mamy wniosek w komisji, każdy inny wniosek nazywa się poprawką, względnie nowym wnioskiem. Rozprawa skończyła się z chwilą przemówienia końcowego referenta. Po rozprawie postawiony wniosek może chyba według regulaminu być przedmiotem nowej rozprawy.

Dyskusję, panie marszałku, nazywamy z polska rozprav

Marszałek: Tylko bardzo pośrednio dla naszego wypadku można coś wywnioskować z tego artykułu. Sam pan poseł przyznał, że do chwili przemówienia referenta można zgłaszać swe wnioski.

Ks. **Dziennicki:** Stawiam wniosek o otwarcie dyskusji nad wnioskiem ks. Sędzimira.

Pos. **Dąbski:** Wnioski te w czasie dyskusji, aż do mego przemówienia nie zostały zgłoszone, bo za zgłoszone uważam je wtedy, kiedy były w Izbie odczytane, ale nie jeżeli je pocichu złożono na stole. marszałka. Dlatego są dla nas **nieistniejące.**

Marszałek: Wnioski są zgłoszone jeżeli złożone są do laski marszałkowskiej. Drukowane wnioski nie są czytane a jednak są wniesione.

Nieopisany hałas powstaje na lewicy.

Pos. **Poniatowski:** W myśl regulaminu i dotychczasowej praktyki wnioski i uchwały przedkładane Izbie do zawotowania ukazują się conajmniej na 24 godzin przedtem w druku. Nie sądzimy, żeby można te rzeczy po zamknięciu dyskusji drogą prywatnego zgłoszenia do marszałka wprowadzać tego rodzaju chaos w decydowaniu najważniejszych spraw. Po pierwsze wnioski były zgłaszane zapóźno,

a powtóre nie mamy ich przed sobą. Zasady reformy to nie jest prosta rezolucja. To są rzeczy, które będą śmiało brane pod uwagę. Każde sołowo, każde zdanie jest ważne aby głosować nad wnioskiem odczytanym.

Sala Sejmu zamienia się w jedno wielkie zbiorowisko ludu, bezustannie protestującego.

Marszałek wzywa p. Poniatowskiego za ciągłe przerywania do porządku. Potem oznajmia, że zanim się przejdzie do głosowania nad wnioskiem ks. Sędzimira, musi się głosować nad poprawką referenta Dąbskiego.

P. Dąbski oświadcza, że ponieważ pojawiły się zarzuty przeciwstawianiu poprawek po rozprawie, cofa swoją poprawkę.

Marszałek oznajmia, że pp. Staniszkis i Korfanty podtrzymują poprawkę Dąbskiego i wzywa posłów do głosowania. (Głosy: niema poprawki). Proszę o spokój, bo zacznę wykluczać.

P. Dąbski: Dom warjatów! Nad innym wnioskiem chcieli głosować, a teraz nad moim.

Marszałek: Za słowa „dom warjatów" przywołuję p. Dąbskiego do porządku. Gdzie jest ta poprawka? Upraszam p. Dąbskiego o wydanie tej poprawki. Jeżeli nie, będę ją musiał odczytać ze stenogramu.

Tow. Daszyński. Pan marszałek wprowadza tę zasadę, że poprakwę, którą referent po dyskusji cofnął, więc której już niema nagle stawiają dwaj inni posłowie, którzy nawet, jak się okazuje, nie znają jej tekstu. Pan marszałek jest w najwyższym kłopocie, jaką poprawkę odczytać. Poprawka raz cofnięta, gdy się wyłania na nowo, musi być uważana za nowy wniosek, ale ci panowie nie mają prawa stawiać go, bo p. Korfanty nie dostał nawet głosu do stawiania go, ani nie mógł go dostać po zamknięciu dyskusji.

P. Korfanty wzywa posłów, aby tę sprawę traktowali spokojnie, nie gorączkując się. Opowiada, że wniosek raz postawiony, przez któregokolwiek posła staje się własnością prezydjum, a wnioskodawca nie ma prawa chować rękopisu do kieszeni, apeluję do pana Daszyńskiego, jako wytrawnego parlamentarzysty.

P. Dąbski: zapytuję w jakim celu właściwie podtrzymuje się jego poprawkę. Jeżeli marszałek zamierza wniosek ks. Sędzimira poddać pod dyskusję przed głosowaniem, to ja zupełnie nie rozumiem po co jest potrzebna ta poprawka, chyba, że przystąpimy do głosowania nad wnioskiem większości komisji. Proszę pana marszałka o wyjaśnienie tej tajemnicyi.

Marszałek: Poprawka posła Dąbskiego i innych stosuje się tak samo do art. 6, jak wniosek ks. Sędzimira. Proszę o odczytanie wniosku ks. Sędzimira.

Po odczytaniu marszałek mówi: przystępujemy do głosowania.

Na lewicy: nie pozwolimy, wniosek musi być wydrukowany.

Tow. Diamand (z trybuny): wygłasza przemówienie nawołujące Izbę do spokoju.

Z błędnego koła, w jakie marszałek wprowadził Sejm przez swą stronniczość, wyprowadza Izbę tow. Daszyński: Stawiam wniosek, aby sprawę odesłać do konwentu senjorów, któryby natychmiast naradził się nad jej załatwieniem w Izbie.

Marszałek: W zasadzie nie mam nic przeciw temu, choć konwent nie jest regulaminem objęty.

Pos. Daszyński: W takim razie proponuję przerwę na pół godziny.

P. Bogucki: Cała odpowiedzialność za fakty, jakie stać się mogą składamy na p. marszałka, który wykazał niedopuszczalną stronniczość.

Marszałek: Dziękuję panu, sprobuję zresztą bez obligu pójść za radą p. Daszyńskiego, aby się umysły trochę uspokoiły.

Następuje przerwa godzinna.

Po konferencji senjorów zagaił marszałek posiedzenie na nowo, oznajmiając, że jest wniosek odesłania § 6 do komisji. Przeciw temu wnioskowi zabrał głos p. Poniatowski. Wniosek odesłania rezolucji większości do komisji z powrotem jest niczem innem, jak uchyleniem się od wypowiedzenia zdania co do postulatów zawartych we wniosku komisji. Sądzimy, że każdy kto ma przekonanie nie powinien się bać, a już najwyższy czas, żeby się panowie otwarcie wypowiedzieli, że jesteście przeciwko temu co większość podała. Zdaje mi się, że podobne uchylenie się jest to, że po cichu jesteście przeciwnikami a na zewnątrz chcecie uchodzić za przyjaciół reformy.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4-ej po poł.

Podczas głosowania wczorajszego odbyła się następująca, znamienna rozmowa.

Poseł Korfanty podszedł do niemieckiego posła z Łodzi i zapytał: — Dlaczego wy, panowie, głosujecie za wywłaszczeniem. Przecie w Poznańskiem znaczna część wielkiej własności ziemskiej należy do — Niemców.

Na to Niemiec: — Tak? — Mybyśmy tych panów obszarników niemieckich najchętniej powiesili.

Korfanty odszedł jak zmyty.

Tak. Dla naszych en-deków najważniejszy jest interes klasowy. Niechaj ziemia polska zostanie nawet w rękach niemieckich, byle nie dostała się w ręce ludu polskiego. Lud polski jest dla naszych panów większym wrogiem, niż Niemcy. Na ustach mają nieustannie: „Polska! Polska!" — czynami jednak Polskę tę zdradzają na każdym kroku.

Paragraf o mniejszościach narodowych podpisany.

(Telegram własny).

Paragraf 93 traktatu pokojowego, dotyczący praw mniejszości narodowych w Polsce, podpisany został przez Dmowskiego i Paderewskiego.

Bratianu nie podpisał.

Paryż, 4 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Matin" donosi, że Bratjanu, który nie podpisał klauzuli o mniejszościach narodowych, podał się do dymisji.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 4 b. m.:

Front galicyjsko - wołyński: Chwilowo bez zmiany.

Front poleski: Koncentracja na całym froncie rozwija się bardzo pomyślnie. Na północnym odcinku osiągnęły nasze oddziały po uporczywej walce linję rzeki Wiślicy, zajmując wsie Zaborowce, Lisicę, Stoszany. Na wschodnim odcinku zdobyte zostały pozycje nieprzyjacielskie na wschód od Zaozierja. W walkach tych padł śmiercią bohaterską podporucznik 34 p. p. Frenczak. Walki trwają dalej.

Front litewsko - białoruski: Gromadzące się w celach ofensywnych na wschód od Wilna siły bolszewickie, zostały przez oddziały pierwszej i drugiej dywizji legjonowej zaatakowane dnia 2 b. m. na linji Wołożyn — Losk — Tekliinopol. Po zaciętych walkach oddziały północnej grupy zdobyły Wilejkę i Kurzenice, akcja zaś południowej grupy doprowadziła do zajęcia Mołodeczna. Jednocześnie oddziały naszej kawalerji zagrodziły ruchem flankowym przez Perszoje — Chochło tyłom bolszewickim i przesunąwszy się następnie w rejon Gródka, Krasnego, Olechnowicz oczyszczają przedpole głównych naszych sił z rozbitych band bolszewickich. W walkach tych wzięto 500 jeńców, 5 dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 4 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 4 lipca:

Front północny: Na odcinku kujawskim i pod Zamiściem, Jaktorowem, Dąbrówką, Kowalewem i Ofelją, w nocy zwykły ogień dział i miotaczy min. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front zachodni: Artylerja niemiecka ostrzeliwała po południu i w nocy nasze pozycje pod Jezerzycami i Kąkolewem, oraz owiny.

Front południowy: Na odcinku Rawickim ogień działowy pod Kawczem, Zakrzewem, M. Górką i Słupią. Pod Łaszczanem i Zaborowem odparto patrole niemieckie.

Szef Sztabu Wrzoszyński, gen. ppor.

Na Górnym Śląsku.

Berlin, 4 lipca.

(P. A. T.). Na posiedzeniu t. zw. parlamentu kresów wschodnich (grupa południowa) komisarz rządowy Śląska Górnego Hoersing przestrzegał przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem się na koncesje przyznane przez ententę. Hoersing atakował też tych obywateli i przemysłowców górnośląskich, którzy myśląc o sprzedaży swych majątków już teraz szukają łączności z Polską.

„Obywatele polscy narodowości niemieckiej".

Poznań, 4 lipca.

(P. A. T.). Obywatele polscy narodowości niemieckiej wydali następującą odezwę, która ma być wysłana do Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: Podpisani niemieccy obywatele Poznania oświadczają niniejszem, że postępiają w najostrzejszy sposób walki wojsk niemieckich, stanowiące naruszenie traktatu pokojowego. Są oni zawsze zdania, że bezmyślne zaczepki Grenzschutzu przeprowadzane są wbrew woli i nakazom rządu niemieckiego. Po podpisaniu pokoju przez rząd niemiecki stoimy na stanowisku faktów dokonanych, uznajemy rząd polski i przyrzekamy, że powstałe dla nas, wskutek tego zobowiązania spełniać będziemy z całą sumiennością.

Odezwa ta wyłożona została w redakcji „Posener Ueueste Nachrichten" do podpisu. Redakcja wzywa, aby prowincja wysłała delegatów, którzy odezwę niniejszą podpisać mają do 8 b. m.

Zaburzenia w Niemczech.

Nauen, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ze źródeł niemieckich. Z głosowania, które odbyło się w środę, wynika, że większość kolejarzy wypowiedziała się za przerwaniem strajku. Zarząd grupy miejscowej związku kolejarzy niemieckich, biorąc pod uwagę, że strajk kolejarzy może spowodować wielkie szkody dla kraju, zdecydował poświęcić osobiste interesy kolejarzy dla sprawy ogólnej i polecił członkom organizacji powrócić do pracy w czwartek. Na wiecu kolejarzy, który odbył się we środę, większość zadecydowała powrócić do pracy. Głosowanie dało następujące wyniki: 123 głosy za powrotem do pracy, 106 przeciwko.

Mimo to kolejarzy oświadczają, że nie ustępują od swych żądań i nie przestaną zwracać nan ie uwagi opinji opublicznej w nadziei, że znjdą poparcie przez lud niemiecki. Wiec 10.000 robotników we Frankfurcie uchwalił rozpocząć w czwartek strajk. Nie wiadomo jak się wobec tego zachowają kolejarze.

Nauen, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz. Ze źródeł niemieckich. Wskutek strajku kolei żelaznych, zawiesiły działalność fabryki saskie z powodu braku węgla. Cały przemysł ponosi wielkie straty. Między innemi w Meissen tysiące robotników zostały pozbawione pracy i pozostaną bez chleba, o ile nie nadejdą na czas niezbędne ilości węgla. Wywołuje to coraz większe z dnia na dzień rozgoryczenie robotników przeciwko strajkowi kolei.

Berlin, 4 lipca.

(P. A. T.). Rozkaz ministra komunikacji wzywający do zaprzestania strajku odniósł pożądany skutek. Zaczęły kursować pociągi podmiejskie i zamiejskie.

Berlin, 4 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że były cesarz austrjacki Karol poważnie zachorował.

Berlin, 4 lipca.

(P. A. T.). Aby zapobiec przewidywanym w Berlinie rozruchom powołano tu dywizję strzelców konnych gwardji, oraz liczne oddziały innych wojsk. Rozlokowano je w mieście w ten sposób, że w razie potrzeby zgromadzić będzie można w większych centrach stolicy odrazu znaczne siły. Po mieście dniem i nocą krążą silne patrole.

O Śląsk Cieszyński.

Morawska Ostrawa, 4 lipca.

(P. A. T.). „Morawsko-Slezkij Dennik" zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł wstępny, w którym wysuwa różne projekty odstąpienia Polsce pewnych ziem granicznych śląskich, które już zostały przyznane Czechom. Miałoby to na celu umożliwienie ugody z Polakami.

Charakterystycznem jest, że „Morawsko-Slezkij Dennik" stwierdza, że warunkiem ugody z Polakami musi być uznanie przez nich pretensji czeskich do całego Śląska Cieszyńskiego. Czesi mogliby tylko w ostatecznym wypadku zrezygnować z politycznego okręgu bialskiego. „Morawsko-Slezkij Dennik" wyraża w zasadzie zadowolenie ze sposobu, w jaki zostały ustalone granice czesko-niemieckie, poczem pisze: Niektórych ziem, przyznanych Czechom, możemy się zrzec, jako obojęzycznych, a mianowicie: w opawskim, w okręgu frywałdzkim i w osobłodzkim. Za ewentualne się wyrzeczenie tych ziem mogliby Czesi uzyskać od Niemców czeską część hr. Kładskiego, a od Polaków 3 powiaty Śląska Cieszyńskiego, tudzież Spiż, Orawę i część Śląska Górnego, a mianowicie cały obszar na wschód od Odry, aż do zakrętu w stronę zachodnią koło ujścia rzeki Pszczyny. Ze Śląska Opackiego gotowi są Czesi odstąpić Polsce ziemie koło Prądnika, a zwłaszcza okręg jędrzychowski, osobłodzki, Bischofswald i Zukmantel. Tajemnicę tej ustępliwości Czechów zdradza podana przez nich statystyka tych powiatów, gdzie według ostatniego spisu ludności jest 24,000 dusz, z tego przeszło 23,000 Niemców, reszta to Polacy i Czesi. Co do Orawy i Spiżu — oświadcza „Morawsko-Slezkij Dennik" — ludność tamtejsza rzekomo nie chce należeć do Polski. Na tej samej podstawie, na jakiej opierają swe pretensje Polacy do Spiża i Orawy, Czesi mogliby wystąpić z pretensjami do zemkowszczyzny w Galicji. Artykuł powyższy świadczy o dużym apetycie aneksjonistów czeskich, którzy chcą podarować ziemie, zamieszkałe prawie wyłącznie przez ludność niemiecką, a zabrać ziemie rdzenie polskie.

Ukraińcy w Odesie.

Nauen, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz. Ze źródeł niemieckich. Ataman ukraiński Grygorjew przesłał walczącym nad Dniestrem Rumunom następujący radjotelegram: Po krwawej bitwie wojskom mym udało się opanować Odessę. Ludność przyjmowała je owacyjnie. Zupełnie zdezorganizowany oddział wojsk Rakowtskiego uciekł z miasta. Mam nadzieję, że o ile sprzymierzeńcy rozpoczną ofensywę nad Dniestrem, uda mi się nawiązać z nimi kontakt w ciągu dni kilku.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 3-ej pp. odbędzie się posiedzenie klubu polskich posłów socjalistycznych.

⁂

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji rolnej, która obradowała od godz. 10-ej rano porozumienia nie osiągnięto.

⁂

Tow. Dymowski powtórnie wybrany w Lubelskiem. Ubiegłej niedzieli przy wyborach do Sejmu, odbytych wskutek unieważnienia przez Sąd Najwyższy, wybrani zostali tow. Dymowski i ludowiec z grupy Wyzwolenia. Ludowiec grupy Piast przepadł.

Kronika polityczna.

Paryż, 4 lipca.

(P. A. T.). Rząd duński uznał oficjalnie niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej.

⁂

Warszawa, 4 lipca (PAT.). Ze sfer wojskowych komunikują nam tekst wymiany depesz między Wodzem Naczelnym a gen. Żeligowskim z okazji przybycia dywizji gen. Żeligowskiego do Galicji Wschodniej.

„Dnia 23 czerwca 1919. Do Naczelnego Wodza wojsk polskich, Komendanta Józefa Piłsudskiego przez Sztab gen. Iwaszkiewicza.

Report.

Melduję, że oddziały IV-ej dywizji strzelców polskich przybyły z Bessarabji i stanęły w rejonie Stanisławowa — Tyśmienica. Na rozkaz Naczelnego Dowództwa walczyliśmy do tej chwili w szeregach armji sprzymierzonych. Dziś stanęliśmy na ukochanej ziemi ojczystej, jesteśmy szczęśliwi, że stajemy w bezpośredniej obronie granic Ojczyzny nareszcie w szeregach armji polskiej". Podp. Żeligowski, generał dowódca dywizji.

„Wódz Naczelny Wojsk Polskich.

Lwów, dnia 22 czerwca 1919.

Do gen. ppor. Żeligowskiego
w Stanisławowie.

Przesyłam na ręce generała wyrazy serdecznej radości, że dzielne wojska, przez Pana dowodzone, po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi stanęły wreszcie na gruncie ojczystym.

Za dotychczasową służbę w obronie honoru oręża polskiego dziękuję Generałowi, oficerom i żołnierzom dywizji, która rozporządza jedynie kadrowym materjałem, potrzebnym gwałtownie dla całego wojska. Rozwiązuję niniejszym Jego dywizję, przeznaczając skład do zaszczytnej roli zapłodnienia szeregów armji polskiej duchem wojennym, który dotąd cechował dywizję Pana Generała". J. Piłsudski m. p. Wódz Naczelny.

Nasze posterunki dyplomatyczne.

Skandaliczne zamianowanie ks. Sapiehy na posła polskiego w Londynie nie jest niestety, wypadkiem odosobnionym. Dla ludzi bowiem mianujących u nas przedstawicieli Polski za granicą jedynemi kwalifikacjami są: należenie do kliki pana Dmowskiego, majątek i stosunki rodzinne.

W Bernie został mianowany posłem przez p. Dmowskiego niejaki p. Modzelewski, którego kwalifikacje są te, iż grywał w bridge'a z p. Piltzem i że za żonę ma córkę radcy związkowego z Fryburga. Rząd wersalski zamianował w Bernie swego posła p. Zaleskiego, pomimo to p. Modzelewski pełni urząd obok p. Zaleskiego i obydwaj dotąd jeszcze składają władzom szwajcarskim wizyty urzędowe w imieniu Polski. Kraj nasz ma więc aż dwóch posłów w Szwajcarji!

W Argentynie ma być zamianowany posłem polskim słynny hr. Ksawery Orłowski, który po zabójstwie Stołypina wysłał do cara telegram tak niski i tak wiernopoddańczy, iż w swoim czasie cała Polska zatrzęsła się z oburzenia. I znowu kwalifikacją p. hr. Orłowskiego ma być to, że ożenił się z miljonami pewnej argentynki, która nareszcie od wielu lat nie widziała swej ojczyzny i spędza czas w sanatorjum szwajcarskim w Beux.

Czy istotnie pan wiceminister Skrzyński nie pojmuje że rozum, inteligencja, wreszcie poczucie iż ma się za sobą cały naród, więcej ważą dzisiaj w stosunkach dyplomatycznych, niż najpiękniejsze koligacje?

A. I.

Protest kolejarzy z powodu ostatnich zajść

W dniu 4 lipca r. m. pracownicy głównego Depot st. Warsz.-Brzeska dowiedziawszy się o aktach zbrodni i gwałtów, dokonywanych na bezbronnych i głodnych masach robotniczych na ulicach Warszawy i pod bokiem Sejmu polskiego, ślą wyrazy protestu, który się rwie z głębi zranionej piersi rzesz robotniczych i wyrażają najwyższą pogardę tym, którzy zawinili przelaniu krwi robotniczej i dokonali zbrodni nad bezbronnym tłumem, który w spokojny sposób udawał się pod Sejm, jako najwyższej instancji, by przedłożyć mu swe życzenia i żale na ich ciężką dolę.

My, pracownicy Depot solidaryzujemy się z proklamowanym strajkiem na dzień 4 lipca, lecz wychodząc z założenia, iż w tak krytycznych czasach, jakie obecnie przeżywamy, porzucenie przez nas pracy, spowodowałoby

choć częściowe wstrzymanie ruchu, na czemby ucierpiało społeczeństwo, postanawiamy dzień dzisiejszy pracować. Jako wyraz solidarności naszej z ogółem robotniczym przeznaczamy 2% dzisiejszego zarobku na rzecz rodzin po zabitych i na rannych, ofiar 3 lipca.

Wyjaśnienie urzędowe.

Z sekcji administracyjnej min. kolei żelaznych otrzymujemy następujący list datowany 30 czerwca:

Ministerjum kolei żelaznych prosi o umieszczenie w „Robotniku" następującego sprostowania.

W numerze 199 „Robotnika" z dnia 27 maja r. b. umieszczono artykuł A. Karjera pod tytułem „Stary System", którego autor cytuje szereg pracowników kolejowych, rzekomo niewłaściwie mianowanych na różne stanowiska lub też niewłaściwie pominiętych przy nominacjach, zaznaczając jednocześnie, że przyczyną zła jest uprawianie przez władze kolejowe systemu protekcyjnego.

Po otrzymaniu od dyrekcji kolejowej szczegółowych informacji co do wymienionych w artykule pracowników, ministerjum kolei żelaznych uważa za swój obowiązek oświadczyć, że ci z pośród nich, których nominacje spotkały się z zarzutami ze strony p. Karjera, posiadają wszyscy odpowiednie kwalifikacje do zajęcia powierzonych im stanowisk; ci zaś, których wskazuje on jako niesłusznie pominiętych, nie mogli zająć stanowisk, wymagających intensywnej i odpowiedzialnej pracy na kierowniczych stanowiskach przeważnie li tylko wskutek podeszłego wieku i zgodnie z własnym na tę sprawę poglądem.

Wreszcie zarzut co do protegowania na posady przez zastępcę dyrektora ruchu p. Lesiewicza kuzynów i kuzynek obala ten fakt, że w całym wydziale ruchu nikt z krewnych p. Lesiewicza nie pracuje.

Sekretarz generalny
(podpis nieczytelny).

Kronika.

Umowa zbiorowa. Za pośrednictwem Inspektoratu Pracy w Warszawie zawarto dn. 17 czerwca b. r. umowę zbiorową, między zarządem Polskiego Zw. zaw. rob. przem. żelaznego a zarządem Zw. przedsiębiorców urządzeń zdrowotnych, oraz firmą J. Bełczewski, należącą do Zw. przedsiębiorstw urządzeń zdrowotnych, na następujących warunkach:

Wszyscy stali pracownicy firm należących do Zw. przedsiębiorstw zdrowotnych (do Związku należą firmy: T. Godlewski i S-ka, K. Saski, L. Jakubowski, J. Buczkowski, Drzewiecki i Jeziorański, K. Kleber, K. Wettler i S-ka, J. Mertz, Radłowski i Sztos, Więckowski i Zygler, Miernowski i S-ka, B. Roszkowski, R. Roszkowski, St. Pałkiewicz, oraz J. Stapf), t. j. monterzy ich pomocnicy, ew. chłopcy, oraz pomoc podwórzowa otrzymują 25% podwyżki do zapłat uprzednio pobieranych. Podwyżka powyższa w całkowitym jej rozmiarze obowiązuje od dn. 26 maja 1919 r. W razie wyjazdów na roboty montażowe na prowincję monterowi przyznana zostaje — niezależnie od dodatku dotychczasowego w ilości 25% — djeta w ilości 6 mk. dziennie, o ile monter nie otrzyma na miejscu całkowitego utrzymania.

Z działalności państwowych urzędów pośrednictwa pracy Ministerjum Pracy i Op. Społ. W okresie sprawozdawczym od 10 do 14 czerwca 1919 r. w 48 urzędach pośrednictwa pracy Ministerjum Pracy i Op. Społ. zaregestrowano 6558 zgłoszeń o pracę. W tym czasie zadeklarowano wolnych miejsc 3643. Pracę zapośredniczono 8350 robotnikom. W tym na Warszawę przypada zaregestrowanych na nowo 1921; wolnych miejsc 1471; zapośrdniczono 974 robotn. W Mińsku Mazowieckim zgłoszeń o pracę 922, wolnych miejsc 37, zapośredniczono 166 robotn. Ozorków — zgolszeń o pracę 320, wolnych miejsc 199, zapośredniczono 199 robotn. Łódź — nowych zgłoszeń 4, wolnych miejsc 137, zapośredniczono 166. Częstochowa — nowych zgłoszeń 171, zapośerniczono 311 robotn. i t. p.

Lichwa mieszkaniowa. Za wyzysk sublokatorski. Od Wandy Puchalskiej, zam. przy ul. Marszałkowskiej nr. 35 odnajmowała jeden pokój niemal bez mebli p. Anna Zielińska, płacąc 30 mk. miesięcznie. Po pewnym czasie Puchalska podwyższyła czynsz o 10 mk., wkrótce zaś, nie zadawalniając się tą podwyżką, zażądała 100 mk. Wobec tego, że sama Puchalska za 3-pokojowe mieszkanie płaci 93 mk. miesięcznie, Urząd walki z lichwą i spekulacją skazał ją za lichwę mieszkaniową na 100 mk. grzywny, lub w razie niezapłacenia, na 2 dni aresztu.

(a) **Wykup elektrowni w Mokotowie.** Ze względów na przyszły rozwój gospodarki komunalnej magistrat uznał za konieczne przeprowadzić wykup elektrowni w Mokotowie na rzecz miasta z jednoczesnem unieważnieniem umowy koncesyjnej, zawartej między b. gminą Mokotowa, a towarzystwem elektrycznem prywatnem. Po wykupie przedsiębiorstwa oświetlenia elektrycznego w Warszawie od towarzystwa francuskiego, magistrat zamierza sieć mokotowską włączyć do ogólnej sieci miejskiej. W myśl tych wniosków magistrat uchwalił kupić na rzecz miasta urządzenie elektrowni w Mokotowie i przejąć prawa tamtejszego towarzystwa akcyjnego do eksploatowania koncesji. Na cemę 720,000 mk., z czego 50,000 mk. w 6% obligacjach pożyczki miejskiej z r. 1917 po kursie nie wyżej od pori, resztę zaś magistrat zgadza się zapłacić gotówką. W związku z tym polecono Wydziałowi prawnemu łącznie z wydziałem budownictwa opracować projekt wstępnej umowy i odpowiednich wniosków, które powinny być przedstawione magistratowi. Z chwilą wykupu elektrowni magistrat będzie prowadził przedsiębiorstwo własnemi środkami przy odpowiednim powiększeniu taryfy za sprzedaż energji, ponieważ przy obecnej taryfie koszty eksploatacji nie mogą być pokryte.

(a) **Roboty publiczne w Pruszkowie.** Dla uporządkowania Pruszkowa tamtejsza Rada miejska wyjednała w ministerjum robót publicznych, w drodze pożyczki 140,000 mk. Suma ta zostaje użyta na brukowanie ulic, na urządzenie kanałów ściekowych i na inne porządki. Wskutek nieregularnego asygnowania na poczet zaciągniętej pożyczki sum przez ministerjum, zachodzą zajścia z robotnikami, bo kasa miejska nie posiada zapasowych funduszów i nie ma z czego płacić za wykonane roboty. Oprócz tych robót Rada miejska wystąpiła z podaniem do rządu o udzielenie pożyczki w wysokości 690,000 mk. na budowę hali targowej i gmachu dla rozmieszczenia szkół elementarnych i VII oddziałowej szkoły miejskiej. Rada miejska troszczy się energicznie o oświatę i obecnie posiada już 21 szkołę początkową.

Państwowe Kursy Pedagogiczne dla nauczycieli rysunku w Warszawie. Rok szkolny państwowych kursów pedagogicznych dla nauczycieli rysunku zamknięty został w dn. 28 czerwca w obecności ministra i wiceministra sztuki i kultury; obecni również byli kierownik wydziału malarstwa, rzeźby i sztuk zdobniczych, p. Eligjusz Niewiadomski, oraz inspektorzy szkolni ministerjum sztuki i kultury pp.: Jan Skotnicki i Franciszek Janczyk.

Wystawa prac uczniów otwarta będzie od 1-go października — w tymże dniu rozpocznie się drugi rok szkolny.

Kancelaraj kursów w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych na Pobrzeżu Kościuszki przyjmować będzie zapisy od 15 września. Warunki przyjęcia są następujące:

Ukończona szkoła średnia i podstawowa znajomość rysunku. Kurs jest dwuletni i daje absolwentom prawo do nauczania rysunków w szkołach publicznych.

(g) **Sekwestr skór.** W sprawie nałożenia sekwestru na skóry ogłoszone zostało w tych dniach przez komisarza nadzwyczajnego następujące rozporządzenie:

Na mocy dekretu o stanie wyjątkowym z dnia 2 stycznia 1919 r. i w myśl dekretu z dn. 7 lutego 1919 r., w przedmiocie sekwestru skór i garbników, oraz przepisów z dn. 7 lutego 1919 r., dotyczących skupu skór surowych, garbników i ekstraktów, zarządza się, co następuje:

1) Wolny handel skórami surowemi jest niedozwolony.

2) Zarządy rzeźn zobowiązane są podawać Spółce akcyjnej skupu i sprzedaży skór surowych (Nalewki nr. 2) w końcu każdego tygodnia wykaz bitych sztuk z odnotowaniem nazwisk rzeźników.

3) Właściciele, administratorzy, rządcy domów powołani są do sprawowania nadzoru, aby w ich domach nie było tajnego uboju.

Winni nie zastosowania się do niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną do 3000 (trzech tysięcy) marek, lub aresztem do 3-ch miesięcy.

Warszawa, d. 24 czerwca 1919 r.

(—) Fr. Anusz,
komisarz nadzwyczajny m. st. Warszawy i pow. warszawskiego.

Związek lokatorów. Komisja instruktorska przy Komitecie organizacyjnym „Związku lokatorów" stoł. m. Warszawy podaje niniejszem do wiadomości, że w sprawie organizacji komitetów domowych sekretarze dyżurni przyjmują osoby zainteresowane codziennie od g. 6—7 w. w lokalu tegoż Związku, ul. Kredytowa (Erywańska nr. 14).

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan poseł" z Frenklem. W próbach: „Bez tarczy" J. A. Hertza z Szyllinżanką.

Teatr Polski. Doskonała sztuka „Pan Brotomeau" z Jaraczem i Dulembą w rolach głównych. W próbach „Miss Hobbs" Jerome-Jerome'a z Mroziński i Grabowskim.

Teatr Mały. „Kochankowie" Grubińskiego w świetnej obsadzie.

Teatr Letni. Dziś premjera sztuki Sardou „Madame Sans-Gêne" z Leszczyńską i Stanisławskim w rolach głównych.

Teatr Nowości. Melodyjna operetka „Cnotliwa Zuzanna" z Messalówną.

Teatr Powszechny (Chłodna 20). Z powodu głośnych zajść, jakie miały miejsce onegdaj przy zbiegu ulic Leszno i Żelaznej, dyrekcja Powszechnego na znak protestu odłożyła zapowiedzianą na dziś ingaurację sceny letniej przy ulicy Leszno, do środy dn. 9 b. m. W zimowym teatrze dziś krotchwila „Człowiek o stu głowach".

Teatr Praski. „Dwie siostry z Pragi" Fr. Dobrowolskiego z Zboińską, Zahorską, Tatarkiewiczówną w rolach głównych.

Teatr „Qui pro quo". Jednoaktówki.

„Opera Bufia" w Bagateli. Opera komiczna Adama „Lalka norymberska", „Tańce polskie" układu Łobojki i „Dyrektor teatru" Mozarta.

„Przegląd teatralny" (Nr. 2 i 3) wyszedł i zawiera szereg recenzji, kronikę, w odcinku „Romans w teatrze" pióra Wł. Krogulskiego, wiersz p. t. „Markiza" oraz barwne illustracje.

Wielkie KINO
Luna-Dowborczyk
(Hoża 38, trzeci dom od Marszałkowskiej).
Od soboty 5 — 7 lipca 1919 r. włącznie
Pod nową dyrekcją!

Kleopatra — Królowa Nilu
Arcydzieło sztuki kinomatograficznej w 6 wielkich częściach, wszechśw, włoskiej wytw. „Cines-Roma".
1. Zwycięskie orły rzymskie i hołd Kleopatry, 2. Miłość zwycięskiego wodza, 3. Uplanowany zamach stanu—zdrada niewolnicy, 4. Tajemniczr przepowiednie staej wróżki, 5. Wielka wojna Rzymu z Egiptem, 6. Klęska i samobójstwo Marka Antoniusza, 7. Bohaterska śmierć Kleopatry. — Wystawa tego arcydzieła kosztowała 1 miljon franków. 50,000 osób bierze udział w obrazie! Tygrysy, lwy, wąż. Czarujący przepych wschodu!

Nad program:
„Nowa pokojówka" wesoła farsa.
Pomimo olbrzymich kosztów — ceny miejsc nie podwyższane.
Początek seansów o godz. 5-ej, w niedzielę o godz. 3-ej.
W celu uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na wczesne seansy.

Kino Wolska 8. Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16.
EXPRESS II
Katarzyna II-ga i jej faworyci
Wielki dramat w 5 cz. ilustrujący życie pełne przygód erotycznych carowej Wszechrosji Katarzyny II-ej.

„VENUS" Dzielna 1. w ogrodzie.
Dziś 3 przedstawienia o 4, 7 i 9 w.
Wielki kabaret: Program z udziałem najlepszych sił artystycznych między innemi:
OSPALEK Słynny śpiewak ludowy
Baumanówna (subretka) w nowym repertuarze W Orlicki Wywoływacz i kuplecista
Walki kobiet udział biorą: Szatkowska, Zamojska, Klenytis, Borowska, Sułtanowa, Szarna Maska, Horwat, Gerasimowicz.

KINO IRA Wolska 3.
(Wejście od ulicy Okopowe)
Od Soboty 5 do 7 Lipca 1919 włącznie.
Dziś! Wielkie sensacja Wspaniała wystawa!! 16 lwów bierze udział w obrazie!!
„Zamach gadów" Niebywały amerykański dramat kryminalny w 5 częściach.
1. Gniazdo bandytów — „Klub wężów". 2. Piekielne plany. 3. Tragiczny ślub córki miljonera. 4. Zamach dynamitowy. 5. Droga śmierci. 6. Ocalenie!!!
Nad program:
1. Zaginiony adorator
2. Zmora kiełbaśnika
Arc. farsy w 2-ch częśc.

Wielki Kino **BAJKA** Żelazna 61.
Przedst. odbywają się w ogrodzie. W razie niepogody na sali. Orkiestra symfoniczna.
Sensacja z Paryża! **Panna z magazynu („Miniette")** Zuzanną Grandais w roli głównej.
Arcydzieło francuskie: Tragedja życiowa w 5 akt. ze słynną z pięknością

WAGI odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK" Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.

Arkadja Dzika 12. 2374
Nadzwycz. Sensacja!
Toska czyli Zemsta kobiety Dram. ameryk.—meksyk. w 5 częściach.
Nad program: **Komiczne** bezustanny śmiech.

Pokój umeblowany z pościelą, S. M. oferty do administracji 2514

Swierzbę leczy radykalnie **„SKABIODERMA"** Motor.

„Glucin" najlepsza w obecnej dobie pasta do obuwia w pudełkach blaszanych
po 14 Mk. za tuzin
Hurtownicy i kooperatywy otrzymują 10% do 25% rabatu
Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolicę,
DOM KOMISOWY
„REKORD"
Piotrkowska 148.
Tamże wielki wybór dobrych i tanich materjałów, obuwia i innych artykułów po cenach konkurencyjnych.
Uwaga! Próżne pudełka kupujemy po M. 2.50 za tuzin.

Prof. Michela najlepszy Lakier do paznogci
Żądać w perfum. i skł. aptecz. 2609

Urząd Śledczy ogłasza o skradzionych z Drukarni Państwowej stumarkowych banknotów z podobizną Kościuszki serji C.

№№ banknotów są następujące:

408101—408117	508101—508117
418101—418117	518101—518117
428101—428117	528101—528117
438101—438117	538101—538117
448101—448117	548101—548117
458101—458117	558101—558117
468101—468117	568101—568117
478101—478117	578101—578117
488101—488117	588101—588117
498101—498117	598101—598117

2610

ZORZA jest to jedyna pasta-krem, która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk.
Krajowa Wytwórnia Chemiczna
Warszawa, Ogrodowa 44, tel. 236-90.

W komisarjacie.

Telefon.

Dzielnicowy. Melduję pokornie p. Komisarzowi, że dziś kino „Ira" Wolska 3 wystawia cudowny obraz „Zamach Gadów". Przed kasą i teatrem taki tłok, że rady sobie dać nie możemy.

Komisarz: W tej chwili wysyłam wszystkie rezerwy policji i będę sam żeby zobaczyć to arcydzieło sztuki.

Dr. Henryk Kon. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Massaż wibracyjny. Termoterapja. Nowogrodzka 27 od 6 — 8 w. tel. 35-52. 2612

Dr. Jan Afapin b. star. ordyn. szp. Ś-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królewska 31. 2530

38.) **Prośby** apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6. Henryk. 2713

OGŁOSZENIA DROBNE.

Bluzki, suknie, spódniczki za bezcen wyprzedajemy Hoża 54—2. 2599

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne i inne oferty na posady, tłómaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedzy", prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 2434

Zęby sztuczne, korony mostki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przeróbki, reperacje na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański. Żórawia 1, front. 2563

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.